

kukon & julia miuła, deszcz pada na namiot

trudno rozpalić ognisko
a ty marzniesz
to pora gdy w mieście pogasły łatanie
wszystkie pary schowały się w ciepłych domach
znudzeni miłością się kochają jak marzenia

to urocze
ale mi to ni wystarczy
wiec przygotuj się
jeśli chcesz ze mną walczyć
mam problemy
wiem ze mogą być problemy
ale jeśli nie zastrzelisz mnie
inaczej nie zginiemy

trochę się różnimy bejbi
tak tak tak
czułem pożegnania w deszczu
pa pa pa
niestety mi i twój
to zupełnie inny świat
to zupełnie inny świat
dwa domy, które nie chcą się odnaleźć
turbo porsche cię odwozi na przystanek
dwa tramwaje miną się na pętli
nie ma na to odpowiedzi
bo jesteśmy jak
anioł i diabeł
jak
czarne i białe
miłość i zdrada
jak
słowo przegrałem
jak
kochać by zabić
jak
uciec i zostać
jak
jechać to wszystko
jak
początek końca

niebo i piekło
zimno i ciepło
jak mam powiedzieć ze to wszystko jedno
ucisk jak ogień drewno
przecie nie kochasz mnie jak nie jest ciemno

deszcz pada na namiot
ciała się dotykają chmury ciężko dyszą
chyba za dużo palę
spaceruję z ciszą
zasypiamy z wiarą
wracamy z nadzieją
godzimy się z karą
deszcz pada na namiot
zimno mi jak tonie
nie ma obok ludzi
tylko jedne człowiek
w myślach słyszę Uzi
w twoich leci anioł
trochę się różnimy
mogę się nia zając

zajmij się mną